





# Konfederacja ludzi pracy.

W różnych środowiskach społeczeństwa, tam, gdzie pracuje wspólna myśl kulturalna, rodzi się coraz głębsza tęsknota do pracy i doowej, która w ramach stronnicy w politycznych może być w wielkim pełnym stopniu, a nieraz w sposób wypaczający każdą wielką ideę przyszłości. Nadewszystko inteligencja nie może zaspokoić ani dążeń ani swoich ambicji na terenach wyłącznie partyjnych. — Energia intelektualna narodu nie może się tu, rzecz prosta, wylać. Nie tylko bowiem w programach politycznych i nie tylko w poczynaniach poszczególnych instytucji, ale ze wszystkich dziedzin pracy i walki, inteligencja pragnie wydobyć pierwiastki twórcze, najlepsze, w przyszłość sięgające, tak żeby stanowiły wielką siłę rozpędową postępu. Partje nigdy nie podejmowały i podjąć nie mogą trudów wzbogacenia i pogłębiania treści życia kulturalnego. Nie one wychowują nowy typ człowieka i obywatela, aczkolwiek mogą urządzić doskonałego „wyborcę“, który spełni wszystkie wymagania partji.

W naszym zwłaszcza życiu zbiorowoprzekonał się aż nadto dobitnie, że organizowanie się żywiołów społecznych jedynie według interesów, doktryn i hasel stronnictwa, aczkolwiek jest to proces nieodzowny, nie posuwa tego życia na drogach postępu w pożądanym tempie — nawet w dziedzinie spraw politycznych, nie mówiąc już o sprawach kulturalnych. Stąd bynajmniej nie należy wyprowadzić wniosku, że inteligencja winna opuścić partyjne kadry różnych obozów. Obniżyłoby to jeszcze bardziej ich poziom. Wszelako dążenia inteligencji, obejmujące całość życia zbiorowego w państwie, nie dadzą się w pełni ani ujawnić, ani zrealizować na szlakach myśli i czynu partyjnego.

Kilkunastu znanych publicystów i działaczy społecznych — z inicjatywy redakcji wychodzącego w Warszawie miesięcznika „Droga“ przystąpiło do organizacji nowego zrzeszenia p. n. „Konfederacja ludzi pracy“. Tymczasowy komitet organizacyjny stanowią: pp. Stefan Boguszewski, Witam Horzyca,

Juljan Husarski, Janusz Jędrzejewicz, Seweryn Ludkiewicz, Karol Makuch, Mieczysław Michałowicz, Adam Skwarczyński, Antoni Sujkowski, Tadeusz Zagórski, a więc ludzie odpowiedzialni, poważni i w niejednej sprawie zasłużeńi. Cóż tedy stawia sobie za cel nowa instytucja?

Nazwy jej nie uważam za szczęśliwą. — Wyraz „konfederacja“ związany jest nie tylko z dobrem, ale i ze złą tradycjami życia politycznego Polski. Te ostatnie może nawet przeważają. Ale ostatnio nie o nazwę chodzi. Projekt, dołączony do kwietniowego numeru „Drogi“ skreślony został na dwudziestu trzech stronach druku i zawiera instrukcję organizacyjną, deklarującą i zarys programu. — Słusznie zaznaczają projektodawcy, że ich program nie może rozciągnąć się na państwo, nie może być omyślności. Wszelako idee wytyczne są tu sprecyzowane bardzo wyraźnie i niewątpliwie projekt ów zawiera interesujące te dość szerokie koła inteligencji polskiej, która jakby wyczekuje dobrej wskazówki, by otrząsnąć się ze stanu dzisiejszej depresji.

W „deklaracji“ znajdziemy charakterystykę doby obecnej, doby wegetacji w życiu społeczno-kulturalnym, rozproszonych tu i owdzie, nieraz pięknych wysiłków. — Poziom kultury narodowej obniżył się, mimo że niepodległość stworzyła jej pomyślniejsze warunki. — Wszystko, co jest pasywnością, żerowaniem na organizmie państwowym i społecznym, wpływa dziś na powierzchownie, zyskując powodzenie i uznanie. Partje polityczne nie dostosowały się do wielkich zmian, wywołanych przez wojnę światową. Obóz dawniejszej umowy nie zmienił swego oblicza niewiary w naród, bezsilny i służalstwa w stosunku do obcych potencji, a pragnąc się utrzymać na przedwojennym poziomie wpływów, nie cofa się przed najskrajniejszą demagogią, poniżeniem aury państwa, przed zbrodniami i groźbami zamachów stanu — celem zagarnięcia władzy w swoje ręce. Obóz niepodległościowy lewicy stracił, po osiągnięciu niepodległości swą dawniejszą bo-

wość, która stanowiła jego siłę moralną. Brak mu dziś wielkich hasel. Nie potrafił dotychczas wypracować własnego programu, a przez to nie potrafił związać w pracy politycznej wszystkich czynników ideowych. Lepsza część inteligencji wegetuje, druga jej część została wciągnięta w zastępy sił spekulacyjnych i rozkładowych, zatraciła podstawy moralne, bez których niema twórczej pracy intelektualnej.

Jakże tedy przeciwdziałać pasywności i ciemnym siłom antyspołecznym?

Twórczynią wszelkich wartości ludzkich, tak materialnych, jak i moralnych, jest praca. Znajduje się ona w dyspozycji czynników, które wyzyskują ją dla swych osobistych, lub grupowych korzyści. — Temu systemowi przeciwwskazaniem być musi taka organizacja świata pracy, która by służyła całości organizmu narodowego. Ale aż na porządku moralnego i społecznego nie dokonano się sama przez się, drogą jakiejś naturalnej ewolucji czy żywiołowej reakcji. Jest w Polsce materiał ludzki zdolny do podjęcia takiej przebudowy, ale dziś znajduje się w rozproszeniu i błąka się w powszechnej dezorientacji. Jest to typ ludzi, zdolnych do wprowadzenia w życie nowego pierwiastka moralnego, zdolnych, by całą swoją osobą — duszą i ciałem — stać się instrumentem doskonalenia powszechnego. Dowiodła tego epoka walki o niepodległość i jej obrona, dowodzą tego codzienne przykłady prawdziwego oddania, poświęcenia, a nieraz heroizmu pracy za wodowej, społecznej, kulturalnej wychowawczej. Dziś, ścisze stał społeczny Polski woła o skupienie tych ludzi na nowej, moralnie wiążącej podstawie, o nawiązanie czynnej łączności i współpracy pomiędzy warsztatami i ogniskami ich twórczych wysiłków. Zorganizowanie tych rzeczy we wspólnym poczuciu odpowiedzialności i na jednolitej podstawie moralnej: walki o tryumf prawa pracy, planowe zespolenie tych wysiłków dla wspólnej budowy — stwarza nową pojęcie, która potrafi świadomie zmieniać stosunki, przekształcać porządek społeczny.

## MARCEL PREVOST.

### Dobry Bóg, a Simona.

W chwili obecnej, gdy cała Europa utyskuje na nie pogodę, gdy Paryż tonie w potokach deszczu ja sobie siedzę w słonecznej Gaskonii i używam słońca ile dusza za pragnie. Nawet winogrona już dojrzewają. Ale wnosząc z grona które mi dziś przyniosła Simona, nie są one jeszcze zbyt dojrzałe.

Simona to córka mojej siostry. Liczy pięć i pół roku i jest jak na swój wiek niezwykle rozwinięta umysłowo.

Jest to zupełnie nowoczesna inteligencja. Mówi z zupełnym zjawstwem o radiatorze, o zmianie szybkości i nie myli się nigdy zdymnieniem jakiegoś leżwy, dotyczące „jej“ auta.

Tłomaczycy gościom urządzenie centralnego ogrzewania i przeróżne inne rzeczy. Nie twierdzi, iżby na zasadzie swych wywodów mogła zostać przyjeta do politechniki, ale nie wygłasza nigdy absurdów. Jej pozytywne umysłowe jest doskonale natchnięcie, strona realna każdej rzeczy.

Mała Simona, jakkolwiek jest wrażliwa na wszystko, co ją otacza, nie zwraca zupełnie uwagi na duchową stronę życia.

Bezustannie wypytuje matkę swą (osobę bardzo pobożną) o różne sprawy dotyczące religii. Zresztą bardzo uważnie zmagia paciorek rano i wieczorem, ale zaopatruje go we własne komentarze.

Dla Simony dobry Bóg, to dobry opiekun którego nie można zobaczyć, gdyż mieszka zbyt daleko, ale którą pomimo to słyszy wszystko, co się dzieje na ziemi. I tak samo, jak jedyna racja bytu matki, oja, wuja czy Titiny (niana) jak dbałość o wygodę Simony, tak samo Simona jest przekonana, że dobry Bóg, jakkolwiek daleki i potężny, pomimo wszystko powinien dbać tylko o Simona.

Gdy sytuacja tego wymaga Simona nie szczędzi opiekunowi swemu wyrzutów i wymówek. Dodaje wtedy do modlitwy przeróżne apostrofy, na przykład: „Dobry Boże mógłbyś tak uczynić, żeby w tym roku nie było liszek na brzoskwiniach!“ Albo: „Pozwoliłbyś, by mnie rodzice wykrzyżowali, za to nie mówię do końca wieczornej modlitwy!“

Titina protestuje, matka wznowia rege doł nieba, ale to nie nie pomaga.

Simona czyni co jej się podoba i sama broni swych spraw.

Tak jak w wielu okolicach Gaskonii, ludność dzieli się na katoli-

ków i protestantów. Ale dawne spory zostały zapomniane.

Proboszcz żyje w najlepszej zgodzie z pastorem.

A gdy 8-go września uroczysta procesja udaje się do cudownej kaplicy, spora liczba pobożnych składa się z hugonotów.

Pewnego dnia Simona postanowiła, że musi zobaczyć procesję. Matka i Titina ucałowały ją z dużym wzruszeniem. Ale nie wiedziały biedaczki, co skłoniło Simona do tego postanowienia.

Nie wiedziały, że szofer opowiedział Simonie, iż po procesji odbywa się zabawa, podczas której uczestnicy rzucają w siebie confetti.

Simona pragnie koniecznie zobaczyć walkę z confetti i opowiedziała mi to wszystko, zalecając jaknajściślej dyskrecję.

Ósmego września wolant powiódł Simona i Titinę ku plebanji. Matka została w domu wobec zjazdu gości, zaś ja kończę pilną pracę. Pogoda donisuje, ciepło i słonecznie. Trzy tysiące wierznych, przybyłych z najszybszych okolic, gotuje się do procesji. Wszędzie ustawiono powoz, auta, wozy i brzycki.

Na placu wiejskim kręca się karuzele, dudnią bebny, pełno ruchomych kuchen i kawiarni.

Simona z Titiną przybyły właśnie w tej chwili, gdy kończy się

# Cmentarz polski we Francji.

Towarzystwo francusko-polskie postanowiło wnieść na cmentarzu w Montmorency pomnik ku pamięci Polaków, poległych za Francję od roku 1788 do r. 1918.

A dlaczego właściwie w Montmorency?

Dlatego, że poeta nasz Niemcewicz, który umarł w Parwzu w

roku 1841, został pochowany w Montmorency, gdyż lubił piękna okolice.

General Kniaziewicz, którego imię wypisane jest na Arce Tryumfalnej, także został tam pochowany.

W ten sposób Polacy przyczynili się do chowania swych najdroższych na tym cmentarzu.

## Kwiatki językowe.

Mniejsza z tem, bo czego by to nie było — wszystko jest na nic. Przedewszystkiem: mniejsza o to, a nie z tem, bo „mniejsza z czem“ nie znaczy. Podobnie „nie ma tu“ nie znaczy „czego by to nie było“, bo gdyby czego nie było, to nie byłoby niczego wogóle. W języku rosyjskim używa się takiego zwrotu na wyrażenie: „cokolwiek będzie“, ale przeschępczenie go do języka polskiego

go jest rusycyzmem rażącym. Podobnym rusycyzmem jest: „ma to li jaka wartość?“, bo słowo „li“ oznacza w rosyjskim pytanie, a w polskim mamy na to słówko „czy“. Jeszcze gorszym jest: „nie ma tu li wartości“, podobnie jak: „czy nie ma tu mego brata“, bo język polski nie używa tam przeczeń gdzie ich nie potrzeba i pvia po prostu: „czy to ma wartość“, lub: „czy jest tu mój brat“.

## Tłomacz i autor.

Nie jest tak to dawno, gdy utwór Pawła Claudela został przetłomaczony przez poetkę amerykańską, panią Morgan Sill. Poetka miała sporo kłopotu z tłumaczeniem, gdyż Claudela nie należało do łatwych. Bo francuzczyna wogóle, a francuzczyna Claudela są to dwie rzeczy różne.

Po długich miesiącach pracy, tłumaczenie pozostało tylko czterech słów, których nie mogła zrozumieć.

Żaden leksykon, żaden profesor języka francuskiego nie mógł wy-

jaśnić znaczenia tych wyrazów. Nareszcie poetka zdecydowała się i wysłała list do Tokio, gdzie znajduje się Claudel. Odpowiedź nadeszła po sześciu miesiącach. Claudel wyjaśnił znaczenie trzech słów, a o czwartym zaomniął.

Wobec tego tłumaczenie nie może być ukończone, gdyż należy czekać powrotu Claudela do Europy.

A do tego czasu może nastąpić trzesienie ziemi, rewolucja, lub może koniec świata.

## Zabójca Jauresa Krupierem.

Morderca Jauresa, Raoul Villain, został urzędnikiem w niemieckiej szulerii, osławionem kasynie w Zopotach.

Villain, który zamorodował zdradziecko Jauresa w przed-

dzieciu wojny „dla idei“, rzekomo za to, że „bierze pieniądze od Niemców“, obecnie przeszedł na żołd do Wolfa, Engla, Taubenhauza, Fikenwirta i Fleischmanna, byłych junkrów pruskich.

## Ekskajzera licytują.

Na żądanie rządu francuskiego ogłoszona została licytacja posiadłości ziemskiej położonej w pobliżu Courcelles, a należacej do b-

cesarza Wilhelma II. Cena sprzedaży została ustalona 650.000 franków, kupca jednak na majątek ten nie znalazłono.

Lecz jest to jedynie hasło wytyczne. Natomiast w „zarysie programu“ znajdujemy określenie stosunku „konfederacji“ do poszczególnych, najważniejszych problemów doby obecnej. Ale tu odsy-

łam już czytelnika do samego tekstu projektu.

Moim zamiarem było zasymalizować niezmiernie wymowny dokument chwili.

J. Wasowski.

nabożeństwo i wszystko przygotowuje się do procesji.

Nareszcie procesja wkrusza z kościoła.

Simona jest za mała, by mogła cokolwiek zobaczyć. Widzi tylko kołyszace się głowy tłumy i poczyna się niecierpliwie.

— Ciągnij Titine za rekaw i mów mi to:

— Kiedy będą confetti?

— Kiedy będą confetti? — Kiedy będą confetti?

— Zaraz będą, zaraz! Tylko stój spokojnie i patrz. Widzisz tam pobożnych ludzi? A wszyscy stąkają i mówią: „dobry Bóg!“

Simona uspokaja się. Poczyna się namyślać. Słowa Titiny wzbudziły w niej mnóstwo nowych refleksji:

— Titina mówi, że ich prowadzi dobry Bóg! Więc można Go nareszcie ujrzeć, tak jak się widzi matkę, ojca i wujka? Rzecz warta zastanowienia!

I Simona pozwala się spokojnie prowadzić, stała w szeregu ciekawych.

Oto młode dziewczyny w białych, oto idą dzieci ze szkoły, potem siostry w habitach, potem bractwa.

Nagle Titina pochyla głowę i mówi do Simony:

— Ukłękni!

Wszyscy dookoła kłękają, więc Simona nie może uczynić inaczej. Ale ciekawość niepoohamowana i

napęta każe jej podnieść oczy i spojrzeć i jej pada na poczciwego znanego jej od pierwszych lat życia proboszcza, który kroczy pod baldachimem.

Potem Simona spuszcza oczy.

Simona zjadła śniadanie u znajomych, a potem udają się z Titiną na zabawę.

Przez całe popołudnie rzucała zawzięcie confetti i serpentyny!

Jej jasna czupryna nosi ślady tych walk. Pełno tam różnobarwnych kraczków papierowych, a na ramionach wiszą kolorowe wstążki. Simona wchodzi do mego pokoju. Pragnie bowiem opowiedzieć mi swe przeżycia.

Opowiada dług i szeroko o karuzelach, o ćwiczeniach aeroplanów i nareszcie o walce w confetti! Rzucała przez pół godziny serpentyny!!

Pytam jej:

— A procesja?

— Bardzo ładna, bardzo. Ale to mało interesująca zabawa.

Wszyscy idą spokojnie, to mnie nie zajmuje. Ale wiesz, wujku? Widziałam Bozie!

I jakby chce jeszcze bardziej pobudzić moją ciekawość przerywa sobie na chwilkę, a potem rzuca od niechcenia:

— Taki mały otwół!

(Tłomaczyla Et.).



**B. P.**

# Emilja z Rogozińskich Naftalowa

Po długich i ciężkich cierpieniach rozstała się z tym światem przeżywszy lat 69.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok odbędzie się w poniedziałek 5 maja o godz. 3-ej po południu z Sanatorium „Unitas” przy ul. Pustej 11<sup>a</sup>, o czym zawiadamia w nieutulonym żalu pogrążona

**Rodzina.**

## Obchód 3-go maja w Łodzi.

(b) Już w południe wieczór przez ulicę miasta przeszło wojsko z muzyką, poprzedzane konnymi pochodniami.  
Rano w katedrze odbyło się nabożeństwo uroczyste na które przybyli przedstawiciele władz miejskich i samorządu, zaśw międzyczasie formował się olbrzymi pochód z niezliczoną ilością sztandarów.  
Po nabożeństwie ruszył pochód ulicą Piotrkowską na Plac Wolności.  
Przeszło godzinę szły szkoły po wszechnie z chorągiewkami we wzorowym porządku i śpiewem. Następnie szli przedstawiciele władz, duchowieństwo, stowarzyszenia kulturalne i związki, a szczególnie

licznie reprezentowany był związek zawodowy NPR.  
Zgromadzone po obu stronach ulicy Piotrkowskiej tłumy publiczności witały entuzjastycznie wojsko, z generałem Małachowskim na czele, a następnie policję, której szczególnie oddział konny przedstawiał się imponująco. Również obdarzano oklaskami straż ogniową, oraz oddział cyklistów policji.  
Na Placu Wolności biorący udział w pochodzie ugrupowali się odpowiednio i z prowizorycznej mównicy wygłoszono okolicznościowe przemówienia.  
W podniosłym nastroju uczestnicy pochodu rozeszli się.

## ODZNACZENIE KOMENDANTA OKRĘGOWEGO P. P. WRÓBLEWSKIEGO.

W dniu 2 maja b. r. policja okręgu łódzkiego obchodziła podwójną uroczystość.  
W dniu tym przpadła uroczystość imienin komendanta okręgu łódzkiego p. p. insp. Zygmunta Wróblewskiego, jak również nadanie przez p. prezydenta Rzeczypospolitej insp. Wróblewskiemu orderu „Polonia Restituta” za nadzwyczajną działalność i zasługi położone na polu organizacji policji państwowej w województwie łódzkim.

O godz. 12 w południe na dziedzińcu okręgowej szkoły policjantów przy ul. Przedzalanianej 63 zebrał się przedstawiciele władz z p. wojewoda Rebowskim na czele J. ks. biskup Tymieniecki, d-ca O. K. IV generał Majewski, ks. prałat Kaczyński, gen. Małachowski, prok. Szmidt, dyr. izby skarbowej Towarnicki, płk. Anlauf, wicewojewoda Łyszkowski, komisarz rządu Ływecki, podinspektor Roszkowski, dr. Grabowski, gro. no wyższych oficerów p. p. i kompania honorowa frekwentantów szkoły p. p. pod dowództwem kom. Dańczuka z orkiestra.

P. wojewoda Rebowski, wręczając w imieniu prezydenta Rzeczypospolitej order insp. Wróblewskiemu, podniósł w gorących słowach cenę zasługi p. insp. Wróblewskiego, jako gorliwego działacza w organizacjach policji państwowej w województwie łódzkim, na co p. insp. Wróblewski w odpowiedzi zaznaczył, iż dzięki współpracownikom swoich podkomendnych, aż do podsterunkowego włącznie, osiągnięto obecne wyniki.

Zwracając się do zebranych gości podziękował za zaszczytne obecności.

Po ceremoniale orkiestra odegrała mazurka Dąbrowskiego, zaś kompania honorowa frekwentantów szkoły przedefilowała przed zebranymi.

Nadmienić wypada, że insp. Wróblewski, dzięki osobistym zaletom charakteru i rzadkiemu faktowi, potrafił sobie zaskarbić ogólne uznanie tak podkomendnych, jak i szerokich warstw społeczeństwa. (b)

## ODZNACZENIE ŁÓDZIANINA KRZYŻEM KOMANDORSKIM.

(b) Podczas odznaczeń z okazji święta 3-go maja otrzymał krzyż Komandorski łódzianin Kazimierz Rossmann, notariusz, b. prezes sądu okręgowego.

## URLOPÓW ROLNYCH W WOJSKU NIE BĘDZIE.

(b) Jak sied oświadczamy urlopy rolne na rok 1924 w wojsku narazie nie są przewidziane a to wobec niskich stanów faktycznych szeregowych niezawodowych, na które składają się szeregowie jednego rocznika. Przewidywane jest jedynie udzielanie bezpłatnych miesięcznych urlopów na żniwa, względnie dla zbiorów okopowizny.

## SPORT.

**Łódź—Poznań 4:1 (1:0)**

W sobotę po południu został rozegrany zapowiadany mecz międzymiastowy reprezentacji Łodzi i Poznania. Tym razem, wbrew przewidywaniom drużyna łódzka wyniosła duże cyfrowe zwycięstwo, aczkolwiek ma je do zawdzięczenia nie swej pracy lub ładnej grze, lecz jedynie jeszcze gorszej grze reprezentacji Poznania i szczęściu. W drużynie poznańskiej nie było ani jednego gracza z „Warty”, gdyż klub ten grał tego dnia w Poznaniu, nie było więc ani Stalińskiego ani Spojdy, ani Einbächer. Drużyna gości miała skład następujący: Brzeziński, Lorkiewicz (A. Z. S.), Kowalski, Fewes (Pogoń), Kochański, Nogaj, Koerlein, Klepaciki (Unia), Niedzielski (Poznań), Śmiglak (Pogoń), Szene (Unia). Łódź wystąpiła w podanym przez nas przednio składzie.

Gra rozpoczęła się w ostrym tempie. Piłka przechodzi ciągle z jednej połowy na drugą. Przez pierwsze 30 minut gra otwarta z lekką przewagą łodzian. Prawa strona ataku, a szczególnie Segal pracuje bardzo ofiarnie, wstawiając niebezpieczne pozycje przed bramką przeciwnika. W 30 minucie bardzo ładny strzał odbija się o poręczkę. W 35 minucie Segal z podania strzela nienchronną bramkę dla Łodzi. Obie drużyny wrzawa się do ataku. II łodzian znać lekkie zniechęcenie, ale wszyskie ataki gości likwiduje nasza obrona, a szczególnie araś, który jest najlepszy na placu. Do przerwy rezultat dla Łodzi 1 : 0.

Po przerwie gra przyjmie charakter coraz bardziej chaotyczny. Brak absolutny współpracy pomocy z atakiem. Bersz coprawda pracuje bardzo ofiarnie, ale bezowocnie. W 60 minucie Hanke strzela wolny tak celnie, że

piłka ociera się o ręce bramkarza i grzeźnie w siatce, a 3 minuty potem korner, strzelony przez Durke, wszechobecny Karaś zamienia na trzecią bramkę. Goście wrywają się do kontrataku. W 65 minucie sędzia dyktuje wolny dla poznańczyków, który po ładnej kombinacji zostaje zamieniony na jedyny honorowy goal dla gości. Inicjatywa znowu przechodzi do łodzian, którzy często atakują, jednakże ataki prawego skrzydła likwiduje dobry lewy obrońca gości, a na naszym lewym skrzydle Lange psuje wszyskie wypracowane kombinacje. W 80 minucie sędzia dyktuje za rękę w polu karnym rzut karny. Publiczność gromkimi okrzykami domaga się, aby strzelał Karaś. Karaś rzeczywiście strzela bardzo ładnie, zdobywając czwartą i ostatnią bramkę dla Łodzi. Ostateczny rezultat 4 : 1, kornerów 0 : 3 dla Łodzi.

Gra naogół nieciekawa i bezplanowa u obu drużyn. Chwilami miało się wrażenie, że jest się na meczu drużyn C-klasowych. II gości atak dość zgrany i pracujący ofiarnie, nie mógł jednak sprostać naszej obronie, natomiast tyły zupełnie słabe. Wśród łodzian był bez zarzutu Karaś, który pracował za trzech, wyjaśniając wszelkie niebezpieczne momenty. Segal dobry i zdecydowany, choć fizycznie trochę za słaby. Durka zbyt często obrażał się na swych kolegów z ataku. Śledź pracował uważnie, choć za długo bawił się piłką. Natomiast bezsprzecznie najgorszy na placu był Lange, który psuł wszelkie kombinacje i marnował podawane mu piłki.

Sędziował bez zarzutu p. Marczewski. Publiczności około 3 tysięcy. Zastępcą.

**L. T. S. G. I — Hakoah 1 9:0 (6:0).**

(11) Z. K. S. „Hakoah” przypuszczał, że i w tym roku wynik, który osiągnął kiedyś z LTSG. (2:0) nie powiększy się, a nawet, posiadając w swym zespole reprezentatywnego gracza Łodzi — Segala, „coś się da zrobić”. Lecz wszelkie obliczenia zawiadły. Nie pomógł ni Segal, ni wiatr, ni słońce — nawet „dobrodusznosc” sędziego.

L. T. S. G. jest drużyną jednolitą, zgraną, operują przeważnie strzałami górnymi, kombinują umiejętnie, gra równa w tyłach i ataku, t. j. że nie przetrzymują długo piłki. Zeszłoroczna pieta Achileśsiwa klubu tego została najprawdopodobniej „umie” już strzelać na bramki!!!

„Hakoah” pokazał nam grę chaotyczną, bezładną, gracze zdenerwowani psuli i tak niebezpieczne pewne pozycje.

Nikt nie grał dobrze, a nawet imiennie, atak bezkombinacyjny, po moc słaba, obrona niepewna.

Grę rozpoczyna Ł. T. S. G. ładnym atakiem. — Już od pierwszej chwili przygniatająca przewaga pierwszych daje się zauważyć na

boisku. „Hakoah” nawet nie próbuje się otrząsnąć, gdyż po 5 minutach rezygnuje ze zwycięstwa, a nawet z honorowej bramki. — W 9 minucie sędzia dyktuje rzut karny dla „Hakoahu”. Cała jedynastka L. T. S. G. pakuje się do bramki stwarzając chiński mur, tak że Segal strzelając z 1 metra nie mógł „przeszmuglować” piłki do siatki.

W 16 minucie bije Kulawiak pewną bramkę, w 20-ej druga; w 25 minucie Herbotreich — 3. Fronczniak stałe poluje na bramkę i niewidziany przez nikogo pakuje w 37-ej minucie 4 bramkę. 39 minuta przynosi znowu bramkę dla L. T. S. G. strzeloną przez Wujara, zaś w 42 Herstreich bije — 6.

Po przerwie L. T. S. G. poczytna lekceważyć przeciwnika, mimo to zdobywa dla swych barw jeszcze 3 bramki, z których ostatnia strzelona bezpośrednio z kornaru.

Kornerów 5:1 dla L. T. S. G. Sędzia p. Raetig nie eprował zawodów jak zwykle.

D. Hon

## Zatarg w fabryce Finstera.

W fabryce pluszu Finstera (Jurysza) od dłuższego czasu wyrabiano sukno wojskowe, wobec braku zamówień na plusz.  
W końcu przestano wyrabiać sukno wojskowe wobec braku obrotunków, skutkiem czego wyznaczono robotnikom pracę na dwa tygodnie.  
Fabryka jednak była czynna, gdyż odrabiano postoje, które wynikły z winy dyrekcji fabryki.  
Po odrobieniu postojów p. Finster zamierzał zamknąć fabrykę na dłuższy czas. Robotnicy jednak sprzeciwili się takiemu stanowiu rzech i zażądali uruchomienia fabryki jeszcze na przeciąg dwóch tygodni, tytułem wymo-

wienia, gdyż praca po ułwywie poprzedniego wymówienia była nanowo podjęta.  
Dyrekcja fabryki odrzuciła żądanie robotników, wobec czego wniesiono zażalenie do insp. prac.  
W związku z powyższem zwołana została konferencja, która jednak nie dała pozytywnych rezultatów, ze względu na nieobecność Finstera.  
Delegowany przedstawiciel fabryki nie miał odpowiedniego pełnomocnictwa, wobec czego konferencja odłożono aż do porozumienia się z właścicielem fabryki. (b)

## Zatarg w przedsiębiorstwie Tyllera zlikwidowany.

Trwający już od dłuższego czasu zatarg w przedsiębiorstwie budowlanem Izraela Tyllera został w piątek przez inspektora pracy, Wyrzykowskiego w ten

sposób zlikwidowany, iż p. Tyller zobowiązał się płacić według kategorii od 500 do 750 tysięcy mk. za godzinę pracy. (b)

## Wykrycie 50-miliardowej kradzieży

W poniedziałek 28 kwietnia zawodowi włamywacze dostali się do składu blawatów p. Habicha p. n. „Blawaty” przy ul. Żelaznej 72 i skradli z tego składu: welny szkockie, fulary, trykotiny, pończochy i rekawiczki na ogólna sumę 50 miliardów mk.  
Delegowani na miejsce wywiadowcy policji stwierdzili, że złodzieje dostali się do składu przez podkop z piwnicy po przebicciu sklepienia i podłogi grubości 30 cent., pozostawiając dwa świdry w murze.  
O godz. 10 rano wywiadowcy Suski i Andrzejczak rozpoczęli wędrowkę po dachach trzypiętrowych kamienic.  
Przypuszczenia ich sprawdziły się, gdyż istotnie na dachach istniały ślady boswych nóg.  
Przechodząc na wyższe kamienice, policjanci, posługując się liniami, idąc za śladem zлочywców dotarli do kamienicy przy ul. Chłodnej nr. 27.  
Na dachu tego domu wykryto świeże ślady i odnaleziono kilka

wywierconych dziur przy okienku w strychu.  
Po wejściu na strych tego domu policjanci znaleźli pod stertą gruzu i śmieci dwa łomy i bor do wiercenia dziur.  
Szczegółowe oględziny wszystkich strychów doprowadziły do pomysłnego rezultatu.  
Wobec zgromadzonych poszlak wywiadowcy dokonali rewizji w mieszkaniu Icka Perelmana zam. przy ul. Ogrodowej 27, znanego pasera, lecz po szczególnych poszukiwaniach nic nie znaleźiono.  
Niezrażeni tem policjanci przystąpili do rewizji piwnic i wkrótce w jednej z nich, pod schodami, należącej do Perelmana, znaleźli stos materiałów lokciowych, przykrytych workami.  
Poszkodowany p. Habich poznał w znalezionych towarach swoją własność.  
Odnalezione towary przewieziono do komisariatu pol. pań.  
Perelman został aresztowany.



# EINSTEIN MA RACJĘ!

Znany fizyk St. John z obserwatorium Mount-Wilson wyjaśnił, że doświadczenia jego wykazały zupełną słuszność einsteinowskiej przepowiedni co do przesuwania się czerwonych linii w spektrum słońca z powodu odchylenia w ciążeniu.

Wiadomo, że Einstein wyciąga światu swa teorie względności, wyciągnął jednocześnie z niej trzy wnioski, trzy konsekwencje astronomiczne, które mogły być sprawdzone empirycznie.

Przedewszystkiem ruchy Marsa na perihelium, które są oddawna już znane, ale nie znalazły dotychczas prawdopodobnego wyjaśnienia, po drugie odchylenie promieni słonecznych, które podczas zaćmień słońca w roku 1919 i 1922 zostało sprawdzone, po trzecie przesuwanie się czerwonych linii spektrum słońca czy też każdego innego ciała z racji jego siły przyciągającej.

Wielu fizyków, jak Grebe i Bachem obserwowali fenomen ten już w roku 1820.

Alle wnioski ich co do przyczyn tego zjawiska nie znalazły uznania, gdyż tak drobne zmiany w liniach spektrum mogą być spowodowane innemi przyczynami. Do takich przyczyn należałoby zaliczyć niezwykle wysoka temperaturę na słońcu przy powstaniu tych linii, ciśnienie, które musi tam oddziaływać na wszystko, prawdopodobne, choć niezupełnie jeszcze stwierdzone prądy, które przebiegają powierzchnie słońca i niektóre zjawiska połączone z przełamaniem się promieni świetlnych.

Należy także zaznaczyć, że zdjęcia fotograficzne fotosfery słońca wymagają bardzo wielkiego doświadczenia i znajomości aparatów spektroskopicznych,

którą to znajomością nie może się pierwsz z brzoza fizyk poszczycić.

Spektroskopia, dotychczas tylko gałąź fizyki, występuje obecnie zupełnie samodzielnie, jak się stało z chemią i mineralogią.

Wiadomo, że doskonały znawca spektroskopii przy obserwatorium Mount-Wilson, St. John, interesował się sprawą przesuwania promieni czerwonych. Zapatrzył się jednak dosyć sceptycznie na einsteinowską teorię.

Przytoczony przez nas kablogram dowodzi, że St. John zmienił obecnie w tym względzie swe zapatrywania.

Stanowisko to wyluszczył St. John w referacie, zamieszczonym w „Przebiegach fizycznym”. Przytaczamy tu streszczenie tego artykułu.

Dawniejsze obserwacje przesuwania się czerwonych promieni czynione były w niebieskiej części spektrum; pochodziły one z azotu i nazywano je pasmami cianowymi.

Wybrano je dlatego, że podług ówczesnych poglądów nie podlegały one wpływom temperatury i łatwiejsze były z tego powodu do obserwowania.

Późniejsze badania amerykańna Kinga dowiodły, że temperatura wywiera wpływ, jakkolwiek niewielki.

Dlatego też St. John rozpoczął swe badania od spektrum żelaza i grupy 300-400 linii, które należą do tego spektrum.

Linie te nie wykazują żadnych zmian w temperaturze, a ciśnienie jest w sferach, gdzie one powstają bardzo niewielkie. W ten sposób odpada już dwa powody przesuwania się linii spektrum. — Zjawisko załamania się pro-

mieni, o którym mówiliśmy wyżej, powinno wywierać najmniejszy wpływ na promienie o najmniejszym natężeniu.

Ponieważ nie można było tego dotychczas zaobserwować, więc i ta przyczyna jest usunięta.

Tak samo nie należy się zupełnie liczyć z rozpraszaniem się światła, gdy się obserwuje promienie wychodzące z centrum słońca. Atmosfera jest tam bardzo waska i przejrzysta.

Gdy się więc obserwuje owe 300 do 400 linii spektrum żelaza i porównuje je ze spektrum żelaza na ziemi, można zaobserwować pewne odchylenie się czerwonych linii, które to odchylenie zgadza się z cyframi, podanymi przez Einsteina w jego teorii względności.

Różnice, które dają się zauważyć, są niewielkie i mogą mieć swe źródło w prądach, których szybkość jest możliwa do obliczenia.

Gdybyśmy zaś nie brali pod uwagę ciążenia, to szybkość taka byłaby nienaturalna i nieprawdopodobna. Jest to główny punkt obrony tej tezy.

St. John kończy, jak następuje: „Przesuniecie linii, tak jak prze nowiada i określa je teoria względności, stanowi zupełnie prawdopodobne wyjaśnienie różnic pomiędzy długością fali na słońcu powierzchni słonecznej, a długością fali promienia świetlnego wpuszczonego w próżnię.

Prof. M. Laue.

**Dr. med. Gustawa Zand-Tenenbaumowa**  
Choroby Kobiece i Akuszerja.  
Wólczajska Nr. 4.  
Przyjmuje od godz. 3 do 5 po poł.

# Mucha w więzieniu.

Legendarny już bandyta kresowy „Batkó” Mucha został na dłuższy prawdopodobnie czas unieszkodliwionym i to przez władze bolszewickie na terytorium SSSR. Wiarogodne bowiem wiadomości z za kordonu donoszą, że Mucha miał zamordować 2-ech komisarzy sowieckich, a za zbrodnie te ma być zamknięty w więzieniu bolszewickim w Homlu.

Oczywiście różni mniejszego kalibru i autoramentu bandyci kresowi podszycia się i nadal

pod nazwą Muchy, by samym strachem legendarnego imienia terroryzować ludność kresowa.

Ostatniego np. napadu na maj. Budkowszczyznę w pow. wilejskim dokonała banda Narkiewicza, niestety, polskiego obywatela, ukrwajacego się na terytorium sowieckim, a operujacego pod nazwą Muchy. Banda Narkiewicza zostanie wedle wszelkiego prawdopodobieństwa zlikwidowana w najbliższym czasie

## Trochę, ale nie za dużo.

Claude Bernard lubił wyrzucać swemu przyjacielowi chemikowi Balard zamłówanie jego do paru kieliszków koniaku czy likieru.

— Widzisz — mówił do przyjaciela — uczyniłem także doświadczenie i mam dwa psy. Jednemu dodaje do pożywienia 40 gramów koniaku, drugiemu zaś jego

zwykła strawę, bez dodatku. Gdy zbadałem potem ich żołądki podczas trawienia, okazało się, że tylko pies, który nie dostał alkoholu dobrze trawi.

— To dowodzi tylko — rzekł Balard, że koniak nie jest odpowiedni dla psów.

**Na raty! Na raty! Na raty!**  
**TOWARY MANUFAKTUROWE** 4205-1  
**„KREDYTOPOL”** Piotr Rozin i Ska  
6 Sierpnia 2, tel. 20-65

**Zakład ogrodniczy O. Brennera**  
Wólczajska Nr. 100  
poleca kwiaty balkonowe i ogrodowe bratki, stokrotki, niezapominajki, groszek pachnący, floks irysy i t. p. ca 100 łokci, bukszpan (Szpaler), flance warzywne i kwiatowe. 031-8

**Dr. med. St. Hurwicza**  
ul. 6 Sierpnia (Benedykta) 15/17  
(Klinika D-re Drubina)  
Analizy moczu, krwi, kału, płwocin itp.  
Badanie anatomo-patologiczne nowotworów, wyskrobini i t. d.  
Mieszkanie prywatne: Wschodnia 76

# Bieg okrężny „Głosu Polskiego“

**W dniu 25 maja odbędzie się punktualnie o godz. 12-iej w południe doroczny bieg okrężny „Głosu Polskiego“.**

Termin 25 maja został przez nas ustanowiony w porozumieniu z Ł. O. Z. L. A., gdyż termin pierwszego dnia Zielonych Świątek jest przeznaczony na zawody eliminacyjne do olimpiady.

Zawodników, jakoteż i kluby sportowe, **uprasza się o możliwie wczesne zgłaszanie swego udziału w biegu pod adresem redakcji, Piotrkowska 106.**

Regulamin biegu podamy dla orientacji w najbliższych dniach.

**Ogłoszenia drobne**  
Po 75.000 mk. za wyraz.  
Dla poszukujących pracy mk 50.000 za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie 500.000

**Nauka i wychow.**  
Angielskiego, konwersacji i literatury udziela rutynowany nauczyciel. Nowo-Cegielniana 12, m. 4 od 3-5 pp. 4236-21

**Kupno sprzedaz**  
A! Dywany! po cenach fabrycznych cenach po cenach Magazynu Mebli, Piotrkowska 116, 1 piętro, front. 017-10-k

**Na letniska**  
A! Łózka polowe, leżaki, hamaki poleca po cenach fabrycznych Magazyn Mebli, Piotrkowska 116, 1 p front. 01-10-k

**Mebel biuro**  
A! wel w dużym wyborze po cenach fabrycznych poleca Magazyn Mebli, Piotrkowska 116, 1 piętro, front. 015-10-k

**Łózka meta**  
A! Łowe od najskromniejszych do najwykwintniejszych po cenach fabrycznych poleca Magazyn Mebli, Piotrkowska 116, 1 piętro, front. 149-k-10

**Wózki dzie**  
A! Cięce i kolyzki po cenach fabrycznych poleca Magazyn Mebli, Piotrkowska 116, 1 piętro, front.

**Mebel w du**  
zym wyborze poleca Magazyn Mebli, Piotrkowska 116, 1 piętro, front. 015-10-k

**kupuję meble,**  
A! dywany, tura, garderobę maszynę do szycia, oraz samo wary P i a c e najlepiej. Łaznik, Benedykta Nr. 8, m. 13, 407-12-13p

**Wielko używane**  
A! pianino używane w dobrym stanie — kupię. Oferty pod „Krzyżowe“ do adm. „Głosu Polskiego“, 02-2-k

**power sprzedam**  
A! 6-go Sierpnia 41 m. 11. 284-2-k

**Doniesienia roz.**  
A! Na własność oddam dziewczynkę niechrzczoną, 2 miesięczną zdrową, włosy blond. Wiadomość: Szkolna 29, u dozorcy. 75-3 d

**Posady i prace.**  
**Poszukiwane**

**Doświadczona pie**  
legniarka przyjmuje dyżury przy chorych, zastrzyki, masaże — i może też wyjechać z chorym na lato. Zgłosić się pod adresem: Napiórkowski 27-13, III p, front. 93-6 pp

**Zaotiarowane.**

**lepsza służąca,**  
A! umiejąca gotować, poszukiwana dla bezdzietnego małżeństwa. Zgłaszać się od godz. 7 i pół do 9 wiecz. Ciegielniana Nr. 84, parter 4216 3-1p

**potrzebny stolarz**  
meblowy. Gubernatorska 15, stolarnia 4254-5-1p  
etuszerka) zdołany — potrzebny fotografja „Sztuka“, ul. Zamienhofska 1 91-5-pz

**potrzebni szewcy**  
na szpilkową robotę. Miłsza Nr. 28 4269-5-1p

**potrzebny zdolny**  
sprzedawca ku piec, znający gruntownie polski i niemiecki języki. Zakład pogrzebowy, Przejazd 22, od 8-10 r. i 7-9 wiecz. 93-3-pz

**Interesy handlowe**

**ogrodnik. Do za**  
prowadzenia na 2-morgowym owocowym ogrodzie warzywnictwa i kwaciarstwa pod Łodzią, przy tramwaju, poszukiwany fachowiec jako wsłownik z odpowiednim kapitałem. Oferty sub „Bez“ do „Głosu Polskiego“, 95-5 h

**do sprzedania plac**  
w Rudzie, mający 4 5 łokci kwa dratowych. — Blizszych informacji zasięgnąć można w Łodzi przy ulicy 6 Sierpnia Nr. 22, m. 18. 27-3-h

**Zagubione dokon.**

**zagubiono swia**  
Ł dectwa przemysłowe kat. II na imię Chaima Berkenwelda wydane przez Izbę Skarbową w Łodzi. 241-5-z

**Wojciech Stanisła**  
wa zgubił kartę od paszportu, wyd. z fabr. Wilewskiej Manufaktury

**Gospodyn**

**zarządzającej**  
poszukuje lecznicza „Unitas“ Piśmiennicze oferty w kanc. Pusta 19. 35-3

**Dr. S. Kantor**  
Specjalista chorób wenerycznych skórnych i włosów.  
ul Piotrkowska 144 róg Śwangelickiej.  
Godz. przyjęcia od 8-9 0-8 w. Dla pań: 5-6.

**Ogród Lokal**  
owocowy 400 drzew i półtoręj moroi ziemi ornej do wydzierżawienia. Wiadomość: Ruda Pabjanicka, Czarna droga 9, R. Zamer lub Piotrkowska 6. 277-2

**żurnale mó**  
na jedwabne palta, kostjomy i bluzki. Ogromny wybór najnowszych żurnali.

**A. LIN**  
Piotrkowska Nr. 62, prawa ofic., II wejście, I p. 31-1

**Salonik czarny**  
w dobrym stanie oraz maszynę do szycia sprzedam Piotrkowska 120, m. 11. 247-1

**poszukiwany**  
na male przedsiębiorstwo przemysłowe, możliwie w śródmieściu. Oferty sub „K. K.“ do „Głosu“ 953-1

**Dr. B. Prybulski**  
Choroby skórne, wieszow weneryczne i moczop. Leczenia światłem Lampą kwarcową i promieniami rentgena.

**Zawadzka I.**  
Telefon 26-38.  
Przyjmuje od 9-1 od 5 do 8. Dla pań 4-5.

**HAFTU**  
maszynowego białego oraz kolorowego  
nauczyć się można przez 20 lekcji. Wiadomość u Wajnfelda, Wschodnia Nr. 64, prawa ofic., II piętro, mieszk. 22. 293-3

**Pokój**  
z kuchnią 000

ewentualnie jeden pokój z oddzielnym wejściem, wodą i el. oświetleniem potrzebny zaraz. Oferty pod „Pośrednicy wykluczeni“ do adm. „Głosu“ 65

Poszukiwana 4130-2  
**FRANCUZKA**  
władająca polskim językiem do 6 o letniego chłopczyka. Oferty do „Głosu Polskiego“ sub „Francuzka“